

# Edmund Mazur

---

## Szpalty pamięci : adwokat Jerzy Gniewiewski 1914-1998

---

Palestra 42/9-10(489-490), 234-236

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Adwokat Jerzy Gniewiewski 1914–1998

Pierwszego lipca pożegnaliśmy na Cmentarzu Powązkowskim adw. Jerzego Gniewiewskiego, zmarłego dnia 26 czerwca 1998 r. Nie tuzinkowa to postać polskiej advokatury, szczególnie zasłużona dla advokatury stołecznej. Pamięć o Nim związana jest nierozzerwalnie z odbudową pałacyku w Grzegorzewicach oraz pałacyku przy Al. Ujazdowskich 49 – siedziby Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć ten związek, bo przecież adwokat kojarzy się z występowaniem w sądzie lub doradzaniem w charakterze radcy prawnego. Jednak taki związek istnieje i moje pokolenie o nim pamięta.

Jerzy – bo tak koledzy powszechnie Go nazywali – urodził się 10 maja 1914 r. w Warszawie, jako syn Adama i Zofii z Kowalskich. Pochodził z rodziny urzędniczej. Dzieciństwo przypadło Mu spędzić w latach trudnych, pierwszej wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległo-

ści rodzice ustabilizowali swoją sytuację materialną. Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie ukończył i rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył je pomyślnie w 1935 r. w czerwcu, a już w październiku rozpoczął aplikację w Sądzie Grodzkim w Warszawie, następnie w Sądzie Okręgowym w Warszawie i prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie. Przed wybuchem wojny złożył egzamin sędziowski i rozpoczął pracę asesora w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Pracował tam w tym charakterze do kwietnia 1942 r. w wydziale cywilnym. Odszedł z sądownictwa po zaangażowaniu się w działalność konspiracyjną AK i groźby aresztowania.

Po kilkunastu miesiącach został wpisany na listę adwokatów i od 5 czerwca 1943 r. rozpoczął pracę w prywatnej kancelarii. Prowadził sprawy wyłącznie cywilne aż do Powstania, w którym wziął czynny udział jako podporucznik,

absolwent konspiracyjnej podchorążówki, pseudonim „Pruski”. Po powstaniu został wywieziony do obozu jenieckiego w Bawarii. Tam doczekał wyzwolenia przez armię amerykańską. Natychmiast zgłosił się do służby wojskowej, którą podjął we Włoszech w II Korpusie gen. Andersa. Został zdemobilizowany w lipcu 1947 r. i natychmiast wrócił do kraju.

Po przyjeździe do Warszawy i odślusowaniu rodziny uzyskał wpis na listę adwokatów 4 grudnia 1947 i rozpoczął prowadzenie prywatnej kancelarii przy ul. Czerwonego Krzyża, jednak od 1 stycznia 1949 r. poświęcił się pracy wyłącznie jako radca prawny. Po 10 latach wrócił jednak do praktyki adwokackiej i od 14 listopada 1958 r. podjął praktykę w Zespole Adwokackim nr 2, którą zakończył 31 grudnia 1982 r.

Jerzy miał temperament społecznika. Praca adwokata nie wystarczała Mu. Wkrótce zatem rozpoczął działalność w samorządzie adwokackim. Jako członek kilku komisji dał się poznać jako świetny organizator i dobry gospodarz. Już w roku 1967 koledzy z Zespołu Adwokackiego nr 2 obdarzyli Go funkcją kierownika – sprawował ją przez 10 lat bez zarzutu. Nic dziwnego, że został wybrany do warszawskiej Rady Adwokackiej i był jej członkiem przez dwie kadencje 1970–1976. W latach 1970–1973 pełnił funkcję skarbnika i wówczas ujawnił swoje zdolności administracyjne. Z Jego inicjatywy powołano komisję ds. remontów i adaptacji lokali zespołów adwokackich, której zresztą przewodniczył. W ciągu kilku lat wiele zespołów adwokackich uzyskało nowe lokale, a w kilku miastach nawet budynki o charakterze zabytkowym. Lokal rady adwokackiej w Warszawie wy-

magiał kapitalnego remontu, w szczególności wymiany stropów. W tym samym czasie Naczelna Rada Adwokacka powzięła zamiar kupna obiektu zabytkowego, w którym można byłoby uruchomić dom pracy twórczej. W obydwu tych przedsięwzięciach aktywnie uczestniczył Jerzy, który już od roku 1976 był skarbnikiem Naczelnej Rady Adwokackiej do jej ustąpienia, tj. do 30 czerwca 1981 r. Jako członek Prezydium NRA był jednocześnie pełnomocnikiem ds. Domu Pracy Twórczej w Grzegorzewicach. Pracowałem z Jerzym w NRA bardzo aktywnie, gdyż funkcja skarbnika i sekretarza NRA tego po prostu wymagała. Pamiętam, ile trudu wymagało przekonanie kolegów, że należy starać się o lokale dla zespołów i rad adwokackich. Ile spotkań i konferencji trzeba było odbyć, aby przekonać najwyższych ówczesnych decydentów, że zespół adwokacki i rada adwokacka mogą uzyskać lokal spółdzielczy. Nie było to takie łatwe i oczywiste w świetle prawa spółdzielczego, nie mówiąc już o kwestii finansowej. Również lokal Naczelnej Rady Adwokackiej przy ul. Świętojerskiej 16 został uzyskany dzięki staraniom Jerzego. W tym miejscu muszę wspomnieć również niezującego redaktora adw. Stefana Mizere, który poproszony przez nas również nie mało trudu i starań poniósł, aby uzyskać ten lokal. Później trzeba było lokal ten dostosować do potrzeb NRA – wymagało to przebudowy prawie całkowitej, ale to już kontynuował i dokończył adw. Jerzy Kiełbowicz. Kiedy zapadła decyzja o budowie domu pracy twórczej, zaczęliśmy poszukiwać odpowiedniego obiektu w promieniu ok. 100 km od Warszawy. Kilkakrotnie jeździłem z Jerzym oraz

niezującym już też adw. Lucjanem Gluzą do kilku miejscowości w okolice Ciechanowa, Ostrołęki, Radomia, Siedlec. Jeździł również ówczesny Prezes NRA adw. dr prof. Zdzisław Czeszejko-Sochacki. Można powiedzieć bez ryzyka błędu, że całe Prezydium NRA było zaangażowane w poszukiwania. Uczestniczyli w tym również dziekani najbliższych izb adwokackich. Z wszystkich obiektów wybraliśmy Grzegorzewice, mimo że obiekt wyglądał tragicznie. Mam do dziś jego zdjęcia i pamiętam chlew i oborę usadowione w pałacyku na parterze i w podziemiach. Tak się szczęśliwie złożyło, że Jerzy miał w rodzinie architekta. Wykorzystał go do fachowej wizji i opinii, co przesądziło o decyzji. Teraz już Jerzy całkowicie poświęcił się dopilnowaniu odbudowy i wyposażeniu DPA. Każdy z nas przeżywał remont czy choćby malowanie mieszkania – wiemy jaki to rozgardiasz i nieporządek. Otóż trzeba byłoby przemnożyć choćby przez tysiąc, aby mieć w przybliżeniu obraz Grzegorzewic w trakcie odbudowy i adaptacji. Nie dotyczyło to tylko samego pałacyku, bo trzeba było uporządkować i ogrodzić 16 ha parku i zbudować całą infrastrukturę z kotłownią, pralnią, kuchnią, pawilonem, garażami, budynkami

gospodarczymi itp. Jednocześnie trzeba było zachować wymagania konserwatora zabytków, bo to dawało prawo do otrzymania 23% wydatków od Skarbu Państwa. Jerzy tego wszystkiego dopilnował i taki zwrot wydatków adwokatura otrzymała plus specjalne podziękowanie i wyróżnienie ministra Kultury i Sztuki.

Zasługi Jerzego zostały docenione. Został uhonorowany złotą odznaką adwokatury oraz uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej, iż dobrze zasłużył się adwokaturze. Z odznaczeń państwowych otrzymał Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Warszawski Krzyż Powstańczy.

Utrzymywałem z Jerzym kontakt koleżeński prawie do samego końca. Spotykaliśmy się okresowo w kawiarni przy Rozdrożu z tym, że nasze grono z roku na rok kurczyło się.

Kiedy składałem Mu życzenia imiennowe, jeszcze umawialiśmy się na spotkanie, jak się ociepli. Kiedy zaczęły się upały, było za gorąco. Szkoda, bardzo żałuję Jerzy, iż nie zdążyliśmy. Śpij spokojnie, żyjesz w naszej pamięci, a Grzegorzewice są Twoim Pomnikiem. Żegnaj!

*Edmund Mazur*